

# JUTRZENKA.

KRAKÓW d. 28 Października — Sobota.

Biuro Redakcyi przy  
ulicy Wiślnéj  
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się  
za opłatą  
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ówczesna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

## Kraków 27 Października.

Odebraliśmy *Egzemplarz sprawozdania wydziału finansowego Rady Narodowej Centralnej* od dnia 1 Lipca do dnia 1 Października r. b. gdzie z niemałym wyczytaliśmy podziwieniem i żalem, że summa przychodu wynosiła w ogóle Złr. 11,913 kr. 39, przeznaczona już to na potrzeby braci przybyłych z tułactwa, już to na kupienie broni dla Gwardyj Narodowych, wydatki rady, składki dla gmin i t. d. Zdaje się nam że nasz żal i zadziwienie podzieli nie jeden z czytelników Jutrzenki.

Wiemy dobrze, że ojcowska administracja Ks. Metternicha śmiertelnie prawie w korzeniu samym raniła wszystkie zarody pomyślności krajowej, a wypadki 1846 roku, nieurodzaj, rewolucya Marcowa, zniesienie pańszczyzny przyczyniły się także znacznie do wypróżnienia już i tak niezbyt ładownej szkatuły obywateli galicyjskich, nigdy jednak niewierzmy, aby dobra chęć niepotrafiła w *dziesięcioro przynajmniej* prawdziwie wdowich składek pomnożyć.

Jeśli kiedy to dziś obywatelska szczodrobliwość, staropolska szlachetność, piękna gotowość do ofiar i poświęceń powinny były na jaw wystąpić i dowieść, że żaden wpływ cudzoziemskiej administracji niepotrafi słumić w sercach polskich, wielkich uczuć miłości do świętej sprawy ojczystej. Mamy niepłonne dowody wierzenia, że uczucia te niewygasły do szczytu, że w każdej *stanowczej* chwili wybuchną z całą siłą, ale wyznajemy że dotychczasowa obojętność znacznej liczby najzamożniejszych właśnie rodaków, do smutnych prowadzą nas myśli o ich pójmowaniu obecnego stanu rzeczy, obecnych potrzeb prowincyi, a nawet najwyraźniejszych powinności obywatelskich.

Obiecano nam bardzo wiele, to prawda, ale dotrzymano bardzo mało to na nieszczęście daleko jeszcze większą prawdą. Cała maszynaria administracyjna została nietknięta, a doświadczenie dni ostatnich przekonało nas dowodnie, że nie Pan Gubernator dzisiejszy przyłoży siekiere do tego świętego drzewa. Wszystko polega jedynie na naszej własnej wytrwałości, i jeśli sami zapomnimy o sobie, żadne bóstwo z Wiednia zesłane niepomocze nam w walce o nasze swobody i narodowość. Musimy wszystkie nasze siły zjednoczyć, wytrwać zgodą o ziszczenie pięknych słówek się dopominać, a z własnej kieszeni pokrywać wydatki, których z szczerzej pragnącym naszego dobra rządem, albowymy wcale niepotrzebowali ponosić, albowymy mogli z publicznego skarbu pokryć, bo w rzeczy samej mają publiczny interes na celu. Mamy pozwolenie tworzenia Gwardyj Narodowych wszędzie prócz biednego Krakowa. Gdyby rząd centralny z dobrą wiarą urzeczywistnienie tego kosztownego prawa w prowincyi naszej popierał, od dawna jużbyśmy powinni byli większą część potrzebnej do tego broni otrzymać. Jeśli będziemy na broń z Wiednia czekać, niedoczekamy się jej do dnia sądowego. Większa część gwardzistów po naszych miastach z *kijami w pięknych mundurkach* po ulicach paraduje, z wielką radością austriackich urzędników, a zgłębokim żalem dobrych Polaków, czekających niecierpliwie na patryotyczne składki konieczne do przemienienia dziadowskiej broni

na oręż żołnierski w rękach obywateli żołnierzy. Jakże długo jeszcze czekać na nie mamy? Ogłoszone we Lwowie przez P. Gołuchowskiego proklamacye grożą nam wywołaniem scen krwawych, czujność powszechna jest dziś najpierwszym naszym obowiązkiem; rada centralna i rady obwodowe pełne są najlepszych chęci, ale do tego znaczne fundusze są niezbędne; jakże długo czekać na nie mamy? Codziennie przybywają do nas nieszczęśliwi bracia z Francyi, lub równie nieszczęśliwi bracia z Królestwa przed knutem i Syberyą schronienia między nami szukający. Pojedyncza gościnność niewystarczy na utrzymanie ich do dni pomyślniejszych. Mamyż obojętnym patrzeć okiem na nędzę trawiącą tyle szlachetnej młodzieży, pełnej nadziei, gotowości i poświęcenia? Utrzymać ich nakazuje ludzkość, patriotyzm i roztropność; na to trzeba funduszy, jakże długo czekać na nie mamy? 11,000 Złr. na trzy miesiące! prawdziwie, są szpitale i klasztory więcej odbierające dobrowolnych składek na utrzymanie kilku schorzałych dziadów lub wątpliwego użytku mnichów.

Znamy obywateli polskich którzy na armię feldmarszałka Radeckiego złożyli 100,000 złr. a fundusze Rady centralnej przez trzy miesiące wynoszą 11,000! Znamy obywateli polskich którzy przez parę miesięcy niepotrzebnego u wód pobytu, lub w krótkiej do Włoch lub Paryża wycieczce, rozruczają kilkadziesiąt tysięcy złotych między gawiedz otwierającą z podziwem gęby nad bogactwem i wspaniałomyślnością polskiego Hrabiego, a Rada centralna w trzy miesiące zebrała 11,000! Jakże długo jeszcze podobnych szaleństw i lekkomyślności świadkami będziemy?

Panowie polscy, czas już, czas się upamiętać! Chwile są niepowrotne. Nie nasze usiłowania ale opatrność sama zesłała nam najpiękniejszą sposobność służenia sprawie ojczystej. Jeżeli ze sposobności tej korzystać niebędziemy, jeśli nieześrodkujemy sił naszych, niezmusimy niechętnych urzędników zgodnym zastępem jednego pragnących obywateli do szanowania praw nam obiecanych i zaręczonych narodowości, jutro może za późno już będzie, a wnuki nasze i prawnuki złorzeczyć nam będą. Tylko siła oparta na prawie zmusić może zastarzałych biurokratów do szanowania praw naszych. Miejmy gwardyą narodową dobrze wymustrowaną, posłuszną wybranym przez siebie oficerom i zbrojną; miejmy Radę centralną zdolną pokryć wszystkie koszty licznych misyj, druku książek i broszur i wszelkiego rodzaju publikacyj niosących światło między uwiedzione, oszukane bo ciemne wieśniactwo, a bez trudności, bez zapasów otrzymamy cel wszystkich naszych życzeń. Zostanmy jak dziś obojętni, rozprężeni, traćmy jak dziś pieniądze na armię włoską, artystyczne podróże, i francuzkie pieścidelka, a wolność dziś prawie dla wszystkich ludów wschodząca, dla nas zostanie tylko wyrazem.

Panowie polscy, dajcie jedyny możebny dziś dowód patriotyzmu, wyrzeczcie się na krótki czas drobnej części dawnych zwyczajów, a spieszcie na pomoc biedniejszym i potrzebującym, przyrzucicie trochę złota do dzisiejszych szelągów centralnej Rady, postawcie ją w możności oddania wielkich usług ojczystej sprawie. Naród umie być wdzięcznym, na-

ród o wspaniałomyślności waszej niezapomni, jak w przeciwnym razie o obojętności i samolubstwie waszém pamiętać będzie musiał.

Co myśli Jellachich w głębi duszy, Bóg jeden wiedzieć może. Z pozorów sądząc nam się zdaje że jest prostém narzędziem kamarylli i nic więcej; Słowianofilom dla niewiadomych nam powodów, zdaje się on zawsze bohaterem przyszłej Słowiańskiej wielkości. Kto ma słusność po sobie niedaleka przyszłość pokaże, dziś dla obrony naszej dodamy, że wszystkie *Europy całej* reakcyjne dzienniki wnoszą jednogłośnie hymn na pochwałę bana Kroacyi. Dla ciekawości przytaczamy krótki ustęp z najnieprzyjaźniejszego nam i wszystkim ludom dopominającym się o wolność dziennika: *Gazety pocztowej frankfurckiej*. W artykule wstępnym N. 286 czytamy co następuje: „Fałszem jest aby Jellachich za Słowianizm przeciw Niemczyźnie walczył; walczy on jedynie za utrzymanie austriackiej federacyi w której wszystkie narodowości równych praw używać będą; walczy o to aby Kroaci i Słowacy Węgrscy w związku z niemiecką Austryą pozostali, a nie byli łupem Madziaryzmu po oddzieleniu się Węgier; widzi on w związku z Wiedniem rękojmnią niepodległości swojego narodu i bije się o pozostanie w przymerzu z Niemcami, a więc nie *przeciw* lecz za interessa niemieckie. Niebezpieczeństwo aby Słowianie do władzy i panowania nad Niemcami i Węgrami przyjść mogli, jest prostém urojeniem.“

(*Posiedzenie Rady miejskiej w d. 27 Października.*)  
Po odczytaniu protokołu poprzedniej sessyi, Ekielski pytał czy i kto pojechał za Gubernatorem z przedstawieniem tyczącem Gwardyi Narodowej, albowiem dowiedział się, że podobno p. Franciszek Jakubowski wyjechał, pyta więc czy to nastąpiło za zezwoleniem Rady, interpellant bowiem był aż do końca poprzedniej sessyi obecnym i nie słyszał nic o wyznaczeniu tej lub owej osoby. Prezes odpowiedział, że na Radzie postanowiono wysłać umyślnego Kuryera za Gubernatorem z powyższem przedstawieniem, a p. Wodzicki o którym sądzono, że ten obowiązek na siebie przyjmie, wyjechał w inną stronę, zatem wysłał prezes p. Jakubowskiego. Bętkowski oświadcza, że gdy Gubernatora szukać należało po Galicyi nie wiedząc o miejscu jego pobytu, trzeba było kogoś wysłać coby go szukał i zamiast zwykłą pocztą, podanie pod adresem do pewnego przesłać miejsca.

Prezes oświadczył następnie, że p. Symonowicz nadesłał Radzie zawiadomienie od Verwalteryi, iż reskrypt ministeryalny znoszący akcyzę w mieście Krakowie (patrzaj onegdajszy numer Jutrzenki) z dniem 1 Listopada r. b. nadesłany jej został, jednak nacelnik Verwalteryi w Krakowie Raynoszek oświadczył, że nie może tak prędko usunąć się i jeszcze jakiś czas musi zarządzać akcyzą. P. Symonowicz w przedstawieniu swoim do Rady miejskiej oświadczył, iż Rada raczy się zastanowić nad tym przedmiotem, albowiem pozostanie dłuższe dzisiejszej Verwalteryi i sprowadzenie znacznego zapasu spirytusów do Krakowa, skarb miasta o straty przyprowadzi. Blumensztok porównywał akcyzę dzisiejszą do



dawniej i wykazał, że gdy z Pruss lub Austrii wprowadzano spirytusy do Krakowa, zwracano na komorach cło, a tylko opłata konsumcyjna na rogatce pobierana była. Teraz zaś gdy zostanie zatrzymany podatek browarniany, cło rogatkowe powiększy zbytecznie cenę wódki.

Szpor mówi, że gdy rejestra i urzędnicy dawni rogatkowi gotowi są każdej chwili, rzecz ta nie potrzebuje uledz zwłoce. Postanowiono więc, aby żądać od Komisarza Rządowego, aby z dniem 1 Listopada nastąpiło rozpoczęcie czynności naszych urzędników na rogatkach. Korytowski domagał się aby Rajnoszek złożył reskrypt ministeryalny i aby swoje urzędowe pisma do władz miejscowych stosował w języku polskim, bo my nie umiemy po niemiecku nie mogąc przewidzieć pod jaki rząd losy nas poddadzą.

Następnie z porządku dziennego przyszło do obrad nad projektem do Statutu Radę miejską zarządzającego. Boguński żądał aby nie oznaczać przedmiotów i czynności Radzie przynależnych ale je określić tym sposobem, iż do Rady należą wszystkie sprawy nieprzydzielone do Rady Administracyjnej lub Sądownictwa, a które tyczą miasta w obrębie jego, a następnie aby instrukcje przez Gubernatora nadesłane a noszące datę 14 b. m. uważać nie jako obowiązujące Radę i zasadnicze, ale jako wniosek do Statutu, Gubernator bowiem nic o instrukcjach tych nie wspominał w rozporządzeniu swoim Radę stanowiącym ani ich nie ogłosił, owszem zostawił jej zupełną wolność organizowania się wewnętrznego.

Boguński wypracował w tym względzie poprawkę do Statutu i takową złożył komisyi. Rada wezwiała go aby do téjże komisyi przystąpił.

Strzelbicki odczytał projekt do założenia szkoły poprawy dla uliczników i włóczęgów krakowskich, gdzieby zaniedbanych chłopców w naukach i rzemiosłach kształcono. Wyznaczono komisyę do roztrząśnienia tego projektu.

(K.) *Nowy-Targ 24 Października.* Podług wiadomości otrzymanych z Węgier, nadzwyczajny duch ogarnął wszystkich tamtejszych mieszkańców, jedna odezwa Ludwika Kossutha, sprawuje na tym ludzie cuda, całemi massami gromadzą się, uzbrajają i czekają nakazu pochodu, aby już raz pozbyć się wroga ze swego kraju. Naród to zamięłowany w swą ojczyźnie, licznemi zastępami ciągnie na pole walki, aby krew przelać za to co mu jest najdroższego, i dla tego według doniesień pospolite ruszenie między rzekami Cisą a Dunajem wynosi już 600,000 ludzi; kto miał sposobność poznać kraju tego mieszkańców, rozpatrzył się między niemi, spojrzeć w ich twarze marsowe, w budowę ich ciała niemal że olbrzymią, na oko pozna do razu, że lud ten żartów nie zna, że z ludem takim, to nie przelewki; wie on że prócz Boga niema nic świętszego nad swą ojczyznę, że téj bronić chce i będzie do upadłego; dla tego Kossuth po powrocie swém do Pesztu, oświadczył Sejmowi że w 14tu dniach z pomiędzy Cisy a Dunaju postawi 600,000 żołnierza pałającego li żądzą spotkania się z wrogiem, takiego doznał przyjęcia szumnego, jakiego może drugi raz nigdy nie dożyje; cała sala obradowa trzęsła się od oklasków i okrzyków, niech żyje Kossuth! niech żyje lud z nad Cisy! Gdzie taki zapał, gdzie do boju ochoczość taka, kto zdoła jednem wezwaniem zaentuzjazmować tak dalece lud, jak to Kossuth nad Cisą skutecznie, tam reakcja na długo nie może wzięść górę.

W Węgrzech utworzył się rząd prowizoryczny, a Kossuth miał być obrany dyktatorem tymczasowym.

Przeszło 3,000 Kroatów ujętych w niewolę, (lecz nie z korpusu jen. Rotha, bo tych puszczono do swój krainy) pracuje z dnia na dzień nad sypaniem okopów i robieniem szańców w około Budzyna; Kroaci licznie zbiegają od Jellaczycza, oddają broń Węgom, i mówią że tylko zmuszeni do pochodu zostali.

Granica węgierska mocno obsadzona Gwardjami narodowymi, duch między niemi i porządek jak najlepszy, a nakazów wszelkich z taką gorliwością słuchają (choć na pograniczu sami niemal Słowacy) że tu za wzór służyć mogą i serce się raduje patrząc na ich skwapliwość; niedawno temu kompania 15ta pułku Hohenege idąca z Nowego Targu do Sącza, z drogi raptem zwróconą została, dostawszy nakaz iścia ku Wiedniowi, przechodziła przez wieś Maniowy położoną przy samej granicy węgierskiej;— spostrzegli to Węgrzy, a sądząc że może ich zamiarem przejść granicę i że więcej wojska tym szlakiem poturuje, natychmiast na jedno wezwanie majora gwardyi narodowej węgierskiej p. Mariaszego w Stariej Wsi będącego w niespełna trzy godziny, stanęło Słowaków z bronią jaką pod ręką mieli t. j. z widłami, kosami i strzelbami przeszło 5 tysięcy i niecierwój rozejść się chcieli, dopóki naocznie się nieprzekonali, że przechód wojska austriackiego bynajmniej ku granicy skierowany, lecz gdzie indziej przeznaczony został.

W Węgrzech jak najsurowsze rozkazy istnieją, przeciw tym którzyby się poważyli lud przeciw rządowi ich podburzać; i tak, kilkanaście dni temu, pewien ksiądz z Galicyi z nadpogranicza Węgierskiego, Czech rodowity; zrobił wycieczkę do Węgier i począł wyjeżdżać ze swą Słowianomanią, starając się przekonywać o potrzebie połączenia się wszystkich Słowian między sobą, motywując swe twierdzenie jakimiś dawno oklepanymi i użytymi frazesami; porwano go natychmiast i tylko ocalenie winien był liłościwej Węgierce która prośbami, naleganiem i wstawianiem się ledwie go wydobyła z téj szkaradnej tarapaty.

*Lwów 23 Października.* Dnia wczorajszego wymaszerował ztąd pierwszy batalion pułku węgierskiego Mariaszego. Dziś ruszył za nim drugi. Obydwa przeznaczeni do Ołomuńca. Wymaszerowali ztąd bardzo rano i cichaczem, bez bębnow, bez muzyki. Ale za to stokroć miłsze dźwięki towarzyszyły im w przechodzie. Publiczność bowiem nasza, czekając całą noc na wymaszerowanie ich ze Lwowa, skoro tylko pierwsze ich szeregi zoczyła, grzmiałem i kilkakrotnie powtórzonem *Eljen* przywitała — i zarazem pożegnała odchodzących Węgrów, którzy znowu ze swój strony wołali: niech żyją bracia Polacy! Sceny te powtarzały się ciągle wzdłuż gościńca które Węgrzy maszerować mieli; najczulsze jednak pożegnanie odbyło się przy strażnicy gwardyi nar. drugiej dzielnicy miasta; tu bowiem prócz powyższych obopólnych okrzyków, serdeczne i prawdziwie braterskie nastąpiło uściśnienie. Długo jeszcze w oddaleniu słyhać było głosy z szeregów węgierskich wychodzące: „Niech żyje Polska! niech żyją Polacy!“

Dla zaspokojenia czytelników naszych, ohydny manifest z 15go b. m. słusznie zatrzwożonych, musimy powiedzieć, że deputacje kierującego wydziału Rady nar. tudzież wydziału miejskiego i komitetu akademickiego wymogły na p. Gołuchowskim, że ogłoszenie manifestu tego w urzędowej części gazety lwowskiej, jako też w podlegającej *Zorzy halickiej* wstrzymał, kreishauptmanom zaś ogłoszenia surowo zabronił. — Mimo to nie należy nam jednak opuszczać rąk, i ufając zdradliwym może obietnicom wrogów naszych zaniedbywać energicznego organizowania i uzbrojenia gwardyi narodowej, bo co dziś odwołane, jutro znowu ogłoszone być może. (G. N.)

*Lwów 25 Października.* Dzisiaj popołudniu przyjechał gubernator Zaleski do naszego miasta.

W tych dniach ma się odbyć ogólne zgromadzenie tutejszych urzędników w celu porozumienia się nad żądaniami, które pisemnie i ustnie przez deputację gub. Zaleskiemu przedłożyć zamysłają.

Najglówniejsze punkta tych żądań być mają: bezzwłoczne zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego we wszystkich politycznych i administracyjnych instancjach, obsadzenie wszystkich posad

na przyszłość przez krajowców, wydalenie urzędników opinią publiczną potępionych, zmniejszenie liczby urzędników wyższych, a polepszenie płacy urzędników niższych itp. (G. Nar.)

*Radymno 20 Października.* W tych dniach odebraliśmy z Rady centralnej ostrzeżenie i uwiadomienie o istniejących niebezpiecznych spiskach Rusinów przeciw Polakom. Trwoga obudziła obywateli naszego miasta z głębokiego snu. Rada nasza, która dotąd na papierze tylko egzystowała, nagle ożyła. Od kilku dni toczą się w niej bardzo żwawe debaty, których przedmiotem jest spieszne uorganizowanie i uzbrojenie gwardyi naszej. O czém od dawna wszyscy wątpili, tego w jednej chwili dokonano: mamy już 200 złr. w m. k. na zakupienie broni, a w krótkim czasie spodziewamy się, iż 2 lub 3 razy tyle jeszcze mieć będziemy, tymczasem radziłyśmy choć kilkanaście mieć karabinów, przeczoby nasza gwardya większą ochotę i powagę miała, a w razie potrzeby mielibyśmy choć jaką taką siłę zbrojną ku obronie miasta, które w tych niebezpiecznych czasach zupełnie jest bezbronne. (G. Pow.)

*Czerniowce 20 Października.* Na Bukowinie cięży jakoby przekleństwo, być miejscem wygnania ludzi, których gdzie indziej cierpieć nie chcą. Długi szereg kreatur tych, zakończy po dziś dzień p. Dzierowicz c. k. urzędnik kameralny, znany w Tarnowie z roku 1846, a w roku 1848 z Żółkwi i Tarnopola. W Tarnopolu za buntowanie ludności ruskiej przeciw narodowi polskiemu przez gwardyą uwięziony, został na wstawienie się ferwalteryi tamtejszej z tym warunkiem puszczony, że zaraz na szybko wóz siędzie i do miejsca przeznaczenia swego urzędowego, na Bukowinę — odjedzie. Dnia 18 b. m. przyjechał tu pan Dzierowicz, i zaraz następnego dnia ubrawszy się w uniform urzędowy, udał się do ferwalteryi tutejszej, aby się urzędnikom przedstawić. Przy téj pierwszej wizycie zaraz odkrył p. Dzierowicz wnętrze serca swojego, oświadczył, że najszcześliwsze jego chwile były r. 1846 gdy się wśród rozjuszonego ludu w Tarnowskiem znajdował; utyskiwał, że go dano na Bukowinę, a nie między Rusinów, gdyż zaraz kilka tysięcy chłopów miałby do swojej dyspozycji. Ta otwartość pana Dzierowicza rozeszła się w okamgnieniu po całym mieście. Przyszło kilku gwardzistów, którzy zaprowadziwszy go do pomieszkania jego, zrobili koło niego rewizyę i znajdujące się przy nim papiery zabrali. Zaraz też straż gwardyi narodowej stanęła koło jego drzwi i bez wielkiego processu w dwie godzin później jechał sobie p. Dzierowicz pod eskortą trzech gwardzistów do Kołomyi, gdzie go w ręce Rady narodowej wydano, aby sobie z nim zrobiła co jej się podoba. Tak pan Dzierowicz po 24 godzinnym pobycie w Czerniowcach skończył swoją missyę Bukowińską! —

Przed trzema dniami prowadzono przez Czerniowce broń, przeznaczoną do Siedmiogrodzia, zapewne dla powstańców przeciw Węgom. Transport szedł nocą, eskortowany przez kilkudziesięciu grenadyerów. Patrol Gwardyi narodowej widząc to, zapytał się, co wiozą, a gdy odebrał odpowiedź że broń, jeden z Gwardyi wyrzekł: „Więc do Siedmiogrodzia mogą broń wysyłać, a my broni nie mamy! Zdałoby się nam tę broń odebrać.“ Ten żart wzięto za prawdę, dano znać generałowi; wytoczono przed kasarnię 3 działa, i 2 kompanie żołnierzy postawiono, i nad rankiem pod eskortą tych 2 kompanij wozy ruszyły dalej.

Uzupełniając powyższe doniesienia korespondenta naszego dodajemy, że skoro Dzierowicza do Kołomyi odstawiono, Rada obwodowa tamtejsza ekstradowała go natychmiast do Rady Stanisławowskiej, która go wprost już do Lwowa i to do legionu Akademickiego odesłać kazala. Skoro rozeszła się wieść po mieście, że Dzierowicz drugi tom Braindla na Rusi, w stolicy znajduje się, a już tłumy oburzonego ludu zgromadzać się zaczęły koło wozu Dzierowicza, tak, że on tylko staraniom Gwardyi zawdzięczać winien, iż go mszcząca Nemezys tą razą jeszcze niezupełnie spotkała. Wystawiony na ciężkie



wyrzuty sumienia swojego, siedzi teraz samotnie w gmachu ratuszowym, strzeżony przez Gwardyę naszą. Tak więc szatańskie zabiegi tego krwią dyszącego urzędnika, stały się na jakiś czas nieszkodliwymi, po prawości zaś i uczciwości Gubernatora naszego spodziewamy się z pewnością, że czego Majery i Pechery a następnie pan hrabia Gołuchowski uczynić nie chcieli, on dla dobra ogólnego i bezpieczeństwa kraju naszego zrobić nie zaniedba. (G. N.)

**Poznań 22 Października. (Stan oblężenia).** Pomimo że tak prezydent ministerstwa jak i minister spraw wewnętrznych uznali konieczność utrzymania stanu oblężenia „dla zachowania spokojności i porządku“, nadużycia przecież i zamieszania tylko ze strony wojska się zdarzają i wczoraj jeszcze żołnierze napadli na ulicy kilku obywateli tutejszych, a między nimi Szymańskiego i Rovego i tych ostatnich zbili. Dobrze powiedział deputowany Pokrzywnicki, że stan oblężenia trwa dla tego, aby pijani żołnierze bezbronnym Polaków napadać mogli, bo inaczej Gwardya narodowa niedozwalałaby nadużyć i możnaby dla własnej obrony broni zawsze nosić. Krotowskiemu w czasie jego więzienia skradziono zegarek, skargi nie przyjęto, bo sądzono, że on będzie rozstrzelany, ale teraz wyszedłszy z cytadeli, Krotowski zaskarżył pułkownika i komendanta placu.

**Z nad granic Polskich 23 Października. (Wydawanie Emigrantów Rossyi).** Donoszę za rzecz najpewniejszą, pochodzącą ze źródła całkiem wiarogodnego, że panowie landraci odebrali wczoraj od prześwietnej rejencji Poznańskiej rozkaz, wydania wszelkich wychodźców polskich bez żadnej różnicy rządowi rossyjskiemu. Rapport o wykonaniu powyższego rozkazu ma być w przeciągu dwóch tygodni rejencji przesłany. Wstrzymuję się od wszelkich uwag, dodam tylko jeszcze, iż rozkaz powyższy brzmi: wszyscy wychodźcy polscy, co jakkolwiek udział w ostatnim powstaniu mieli, mają być natychmiast do Królestwa wydani, lecz ponieważ trudno jest udowodnić, czy kto taki udział miał lub nie, a zatem wszystkich bez różnicy wydać moskałom. (G. Pol.)

### Austria.

Pocztą Wiedeńska dzisiaj nie przybyła, żaden podróżny od stron Wiednia w Krakowie się nie pojawił, musimy więc poprzestać na wyciągach z gazet Wroclawskich, które równie jak my ani dzienników ani korespondencji nie odebrały, lecz tylko od kilku osób z okolic Wiednia przybyłych mogły kilka jakkolwiek mniej ważnych wiadomości otrzymać.

**Wiedeń 23 Października.** Windischgrätz następującą wydał proklamacją:

#### Proklamacja.

W następstwie mojej pierwszej proklamacji z dnia 20 b. m. ogłaszającej stan oblężenia i stan wojenny dla miasta Wiednia, jego przedmieść i okolic, podaję dziś do publicznej wiadomości dalsze polecenie:

1) Miasto Wiedeń, przedmieścia i okolice mają w 48 godzin po otrzymaniu niniejszej proklamacji poddać swoje oświadczyć, a legiami lub kompaniami broni w wyznaczonym na to miejscu właściwej Komissyi złożyć. Wszystkie niewpisane do Gwardyi narodowej osoby rozbroić, a broń oddaną, jeśli prywatną jest własnością naznaczyć.

2) Wszystkie zbrojne korpusa i legia Uniwersytecka rozwiążą się — aula zamknięta zostanie — nauczelnicy legii akademickiej, dwunastu studentów wydani będą jako zakładnicy.

3) Kilka innych osób, które później oznaczą, wydanymi także zostaną.

4) Na czas trwania stanu oblężenia wszystkie gazety zostaną zawieszony, z wyjątkiem Gazety Wiedeńskiej, która się jedynie na ogłaszaniu wiadomości urzędowych ograniczyć ma.

5) Wszyscy cudzoziemcy w stolicy mają być zaciągnięci na listę imienną z prawnym wykazaniem przyczyn ich pobytu. Nie mający paszportu mają być natychmiast wydaleny.

6) Wszystkie kluby zostają pod czas stanu oblężenia zawieszony i zamknięte.

7) Ktokolwiek:

a) Powyższym poleceniom, albo sam czynem, albo podżeganiem innych sprzeciwiać się;

b) Przekonany będzie o wywoływanie lub udział w buncie;

c) Schwytyany będzie z bronią w ręku

Ulega sądowi wojennemu.

Powyższe rozporządzenie ma być w 48 godzin po ogłoszeniu niniejszej proklamacji wykonane, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony do użycia jak najenergiczniejszych środków, aby miasto do poddania się zmusić.

W kwaterze głównej Hetzendorf 23 Października 1848 roku.

(podpisano) *Windischgrätz*, feldmarszałek.

Wiedeńczycy odpowiedzieli na to: Nie potrzeba nam 48 godzin do namyślenia się, aby odmówić dać odpowiedź. W skutek tego nastąpił atak o którym już w wczorajszym wspomnieliśmy dzienniku. Wszystkie mosty na Dunaju są spalony, przez cały dzień 25go miało trwać bombardowanie z małymi przerwami 5 do 10 minut. Miasto odpowiadało rżęsiwym ogniem. Zdaje się, że główny atak był od strony Prateru i Grünau.

Sejm wezwał formalnie i wyraźnie Węgrów do śpieszenia na pomoc. Można na przybycie ich już w dniu 26m rachować, a w tedy atak wykonany będzie z dwóch stron razem. Wiedeńczycy liczą 80,000 ludzi zdolnych do walki za murami. Jaka jest siła Węgierska trudno z pewnością powiedzieć, utrzymują jednak że ma dochodzić do 70,000 a między temi 10,000 regularnej kawalerii. Kossuth ma prowadzić 20,000 wojsk [rezerwowych]. W armii cesarskiej wielka demoralizacja, a czas dżdżysty znaczną bardzo liczbę żołnierzy czyni niezdolnymi do służby.

Jakiś podróżny przybyły z Raciborza powiada, że powodem rozpoczęcia bombardowania dnia 24, było przejście 4ch kompanii z wojsk cesarskich do Wiedeńczyków. Windischgrätz aby przejściu temu przeszkodzić, rozpoczął silny ogień działowy. W skutek wezwania dowódcy Gwardyi narodowej Messenhausera, starcy, kobiety i dzieci pracują nad barykadami na przedmieściach. Gazeta Szląska, nie podając źródła z kąd wiadomość tę czerpie, donosi, że Windischgrätz odwołany był do Ołomuńca, a to w skutek przedstawień deputowanych Frankfurtskich.

**Czechy. Praga 24 Października.** W niemieckich powiatach ma nastąpić wezwanie do pospolitego ruszenia aby spieszyc na pomoc Wiedniowi, Przytomni tu deputowani Czescy mieli odebrać z Ołomuńca wiadomość że kamarylla pragnąca się pomścić na Węgrach, ma zamiar nie tylko od Węgier Kroacją i Siedmiogrod oddzielić, ale nawet sprzyjać oderwaniu się od Węgier północnych Słowackich komitatów. Powszechna już tu radość panuje z danego deputowanym czeskim przyrzeczenia, że stolica cesarstwa przeniesioną zostanie do Pragi. Wiadomość tę zapewne z tego samego źródła czerpaną podaje dzisiejszy numer *Lipy Słowiańskiej*. „Ciesz się o miasto, woła natchniony dziennikarz, bo wkrótce ujrysz cesarza w twoich murach!“

**Morawy. Ołomuniec 24 Października.** Welcker i Mosle deputowani frankfurcy przybyli dzisiaj do Ołomuńca. Ulice miasta są przepelnione licznymi deputacjami i wielką liczbą ciekawych ze wszystkich stron się zbiegających.

**Węgry.** O stanie rzeczy w Węgrzech następujące zamieszczamy wiadomości: Środek armii węgierskiej wynoszącej 70,000 ma się znajdować przy Kintnickim jeziorze. Kossuth z władzą dyktatorską ogłoszony „*Salvator Hungariae*“ a przyjmowany wszędzie z królewskimi honorami z 20,000 pod dowództwem swoim, miał rezerwy 6,000 statkami parowymi ku Wiedniowi wyprowadzić. Liczne oddziały zwłaszcza z pułku Waza i Ceccopiery przechodzą do Węgrów. Oddział z 600 z pierwszego, już przy-

sięgę wierności rządowi węgierskiemu w Prezburgu wykonał: Sejm wydał postanowienie że wszyscy zbiegli magnaci którzy się w dni 15 z powrotem nie stawią, będą mieli pokonfiskowane majątki a sami ogłoszeni za zdrajców kraju, pod sąd wojenny oddani zostaną.

### Niemcy.

**Berlin 25 Października. (Posiedzenie Izby).** Już parę tygodni ubiegło (d. 13 b. m.) jak Izba przyjęła prawo polowania, ograniczające dawne nadużycia uprzywilejowanej klasy; Król dla wiadomych dobrze przyczyn, prawu dotąd sankcyi nieudzielił. Na dzisiejszej sessyi deputowani Schöne i Schulz pytają ministra, czy prawo to przedstawione było królowi, i czy będzie potwierdzone i kiedy. Minister spraw wewnętrznych Bonin oświadcza, że odpowiedź da za tydzień. (Powszechne zadziwienie i gniew). Na taką odpowiedź kilku deputowanych a między innymi Lisiecki, robią wniosek naglący następującej treści: „Wysokie Zgromadzenie stanowi, że powinno być jak najbardziej naglącą powinnością ministrów, w celu uniknienia wielkiego wzburzenia umysłów w całym kraju, jak najniezwłoczniej otrzymać sankcyę ustawy względem polowania przez Zgromadzenie przyjętą.“ Lisiecki daje za powód wniosku oburzenie włóściańskiej ludności niepojmującej, jak mogą ministrowie zwlekać ogłoszenie prawa wiekową niesprawiedliwość naprawiającego. Minister spraw wewnętrznych daje za powód zwłoki zbytek pracy, jaką są ministrowie obciążeni. Ministrowie, odpowiada d'Ester, dają za powód zwłoki liczne swoje zatrudnienia, i dla tej jedynie przyczyny sankcyi ustawy otrzymać nie mogli; celem naszego wniosku jest postawić ministrów w konieczności śpiesznego otrzymania tej sankcyi, a lepiej jest dla ministrów abyśmy ich dziś w konieczności tej postavili, niż gdybyśmy później sami zmuszeni byli prawo to sankcyonować. (Okłaski ze strony lewej; szemranie na prawej). Przyszło do głosowania: Porządek dzienny motywowany przez Meusebacha: „Zgromadzenie po wysłuchaniu objaśnień ministra spraw wewnętrznych przechodzi do porządku dziennego“ odrzucony, a wniosek Lisieckiego i t. d. znaczną większością przyjęty.

**Berlin 25 Października.** Ministeryum Pfuel wszystkimi drogami stara się donieść iż myśli abdykować, uważamy to za bajeczkę dla uspienia baczości Berlińczyków, tymczasem wiadomo że jeżeli reakcja w Wiedniu górę otrzyma, Berlin zostanie również ogłoszony w stanie oblężenia. Partya reakcyjna usiłuje podburzyć robotników przeciw Gwardyi narodowej i nawzajem. Partya demokratyczna przewiduje zaś bliski wybuch powstania i poleca wyrobnikom aby byli w pogotowiu. Tutejszy związek maszynistów ogłosił plakatem że gdyby reakcja wywołała zamieszanie i w skutku tego przyszłoby do starcia się pomiędzy ludem a gwardyą, związek ten wystąpi bez broni i stawi się pomiędzy walczące strony dla wstrzymania walki, gdyby jednak przyszło do walki za wolność, maszyniści (a jest ich parę tysięcy) staną na stronie robotników dla walczenia o swobody ludu.

**Berlin 26 Października.** Uczniowie uniwersytetu berlińskiego mają mały zapas broni dla nowo wstępujących do legii akademickiej, a między nią była i broń uczniów którzy z wakacyj jeszcze nie powrócili. Senat akademicki nakazał aby wszystka w użyciu nie będąca broń zwróconą została. Studentenci kazali przenieść ją ze składu swojego na odwach zamkowy i powierzyli ją gwardyi narodowej, minister nakazał wojsku zabrać tę broń na co rektor od razu zezwolił.

Aresztowania o obrazę majestatu królewskiego codziennie po wszystkich prowincjach się wydzarzają, a lubo prawa nie pozwalają przed zawyrokowaniem w areszcie obwinionych trzymać, mimo to jednak po staremu przychodzą komissarze policyjni, przetrząsają domy i uprowadzają autorów, mówców, dziennikarzy i t. p. i zdaje się jakoby rząd na wszystkich demokratów ogólne przedsięwzięcie polowanie,



z tych znane nam nazwiska: student Friedrich, literat Hopf, referendaryusz Rasch (umknął do Strasburga), Wolff współpracownik nowej Gazety nadreńskiej (umknął) Adolf Schlöffel umknął z więzienia z fortecy Magdeburgskiej.

*(Zmiana ministeryum niedaleka).* Od dawna krąży wieści, pisze *Reforma* berlińska, o rozwiązaniu się ministeryum Pfuella. Powodem tego wedle jednych ma być zbyt umiarkowanie Pfuella który niezdaje się gabinetowi Poczdamskiemu dość energicznie postępować; wedle innych, generał Pfuell, w dniu imienin królewskich chciał w usta monarchy włożyć słowa zgodne z konstytucyjnymi zwyczajami, i był nadzwyczaj obrażony gdy podane przez niego mowy odrzucono, a król mówił w sposób daleki od wszelkiej względności na konstytucyjne ustawy. Nowym pierwszym ministrem ma być generał Brandenburg lub p. Flottwell.

*(Klub reformy wojskowej.)* Na dniu 23 rozpoczął swoje działanie klub reformy wojskowej, mający na celu zmiany i ulepszenia w dzisiejszej organizacji armii pruskiej. Kilku podoficerów i żołnierzy zabrało głos w obronie zaniedbanych dotąd swoich interesów i praw.

*Frankfurt nad Menem.* (Skład Zgromadzenia narodowego). Obecnie Zgromadzenie narodowe składa się z 559 członków. 193 zamiast 203 z Pruss; 116 zamiast 190 z Austrii; 71 z Bawaryi; 28 z Württembergu; 25 z Hanoweru; 22 z Saxonii; 22 z trzech księstw Heskich; 17 z Badeńskiego; 11 z Holsztynu i z Szlezwicku; 10 z Księstw Saskich; 9 z dwóch księstw Meklenburskich; 6 z Nassau; 6 z miast wolnych; 5 z Luxemburgu i Limburga; 5 z Oldenburga; 4 z Brunszwiku; 3 nakoniec z mniejszych księstw. Nieobecnych było 169 między którymi 104 bez wiadomych powodów.

*Frankfurt 23 Października.* (Posiedzenie Sejmowe). Między licznymi objaśnieniami ministrów, najważniejszą była wiadomość o uznaniu Rządu Centralnego przez pojedyncze Rządy. Największa część państw pojedynczych Niemieckich dowiodły jasno swojej uległości przedstawiając prawo z 28 Czerwca Zgromadzeniom Stanowym, które je prawie wszędzie z aklamacyami przyjęły. Rządy Hanowerski i Bawarski pierwotnie trudności czyniące, przysłały obecnie swoje uznanie. Wszystkie Rządy dowiodły czynem uległości ku władzy centralnej wysyłając na jej wezwanie oddziały wojska do Badeńskiego i Szlezwicku. Jeśli Austria w tym względzie mniej zrobiła niż inne państwa, było tego powodem jej położenie wewnętrzne.

Aby zmniejszyć obawę w pewnych miejscach przez wypadki z dnia 6 Sierpnia (wykonanie hołdu wierności naczelnikowi Cesarstwa). Minister spraw wewnętrznych odczytuje oświadczenie Pruss Rządowi Centralnemu złożone, że cała siła zbrojna Pruska z 326,000 ludzi złożona jest siłą Cesarstwa i zawsze na rozkazy Rządu Centralnego gotowa. Jeśli Rząd Centralny, powiedział w końcu minister, znajduje opór w niektórych państwach pojedynczych, dzieje się to nie ze strony Rządów lecz ze strony pewnych części ciał prawodawczych, a w niektórych miejscach jak np. Saskim Altenburgu ze strony całej Izby.

Dep. Kerst z Birnbaum interpellował ministeryum czy takowe otrzymało urzędową wiadomość że były polski generał Bem wezwany został do Wiednia i tamże otrzymał dowództwo, 2) czy wezwanie to wyszło ze sejmu, 3) czy ministeryum państwa niemieckiego zgodziło się na to że poruszenie jest w Wiedniu. Minister odpowiadając na tę interpellację oświadczył że uwiadomienie o objęciu komendy przez generała Bema w Wiedniu, nie jest nadesłane urzędownie; czy zaś zawiadomienie ze strony komendy gwardyi narodowej jako takowe uważanem być ma, zostawia się to opinii wysokiego Zgromadzenia.

**Francya.**

*(Bankiet de Passy, Lamartine stara się o głosy na prezydenta, Cavaignac ozdobiony orderem rosyjskim).* Zapowiedziany bankiet demokratyczno-socyalny miał miejsce dzisiaj przy rogatkach du Roule pod prezydencją P. Alton-Schée. Obawiano się rozruchu — atoli chociaż się zgromadziło 1200 biesiadników, wszystko odbyło się najspokojniej, każdy przy wchodzie odbierał kartkę na której zamieszczone było napomnienie że w jakimkolwiek bądź zgromadzeniu, znajdują się zawsze ludzie pobudzający do nieporządku dla tego tém więcej starać się należy o spokojność. Biuro prezesa i trybuna znajdowała się w środku sali między 4ma kolumnami na których wielkimi literami wypisane były nazwiska PP. Barbès, Raspail, L. Blanc, Courtais, Caussidière i Albert. Kilku mowców zabierało głosy. Wznoszono różne toasty, które tysięcznymi oklaskami obsypano.

Lamartine rozpoczął swoją wędrówkę, niejako zebranie wotów na przyszłą elekcyę. Przybywszy do Macon miał energiczną mowę do mieszkańców którzy go z radością przyjmowali, a odjeżdżając zostawił 3000 fr. dla ubogich.

Wzmiankujemy tutaj to co dziennik *Evenement* donosi: że Mikołaj przysłał Cavaignacowi order klasy Isój Pawła a generał nie chce go nosić.

**Włochy.**

*(Wojenne przygotowania w Piemontcie).* Wiadomości z 18 z Turynu wystawiają miasto w największym zapale i chęci do boju. *Concordia* zapewnia że Karol Albert posiada zupełne zaufanie narodu, nie zechce więc go zawieść, i pośpieszy się z odezwą któraby obojętnych dotąd lub nieśmiałych pobudzić i dodać im odwagi potrafiła. Król miał naradę wojenną na której byli wszyscy generałowie a między innymi i generał Chrzanowski.

Wczoraj w teatrze Carignan, przedstawiono *Normę*, publiczność żądała powtórzenia wielkiego chóru z aktu 2go. Okrzyki: *Guerra! guerra!* napelnily salę, a sami oficerowie w manifestacyi tej czynny brali udział.

Wedle listów z Genui, 6000 ludzi i 3 baterye artyleryi stoją obecnie w Novare, a w okolicach ma się zebrać korpus 30,000. Generał Chrzanowski polecił sypanie fortyfikacyj połowych między St. Nazaro a Agognate.

*(Stan rzeczy w Wenecyi).* Deputowani miasta i okolic Wenecyi zebrali się d. 11 b. m. w celu wybrania komitetu mającego rozpatrzyć się w obecnym stanie politycznym Wenecyi, i wybrać nowy rząd w razie gdyby mu się zdawało że potrzeba dyktatury ustala. Lecz zebrani deputowani odrzucili myśl utworzenia komitetu, a potwierdzili władze trzech dzisiejszych dyktatorów, dając im wszelkie pełnomocnictwo do traktowania politycznych spraw Rzeczypospolitej, zastrzegając sobie jedynie potwierdzenie.

*(Stan rzeczy w Neapolu).* Dziennik rzymski *Contemporaneo* w korespondencyi z Neapolu pod datą 9 b. m. donosi że na jarmarku między Castrovillari i Spezzano Albanese ktoś w tłumie zawołał: *Viva la Republica!* a krzyk ten powtórzony był przez wszystkich przytomnych. Żołnierze z Castrovillari przybyli na miejsce, lecz byli odparci; wysłane za siłki nadeszły za późno, bo tłum już się rozbiegł we wszystkich kierunkach. Liczne oddziały przebiegające okolice, uznają naczelnictwo znanego liberalisty Moscerro. Generał Statella odebrał rozkaz ściągania ich i rozproszenia.

*(Powstanie w Como).* *Le National Savoisien* donosi pod datą 17 Października, że miało wybuchnąć powstanie w Como, mieście położonem na południowym brzegu jeziora tegoż nazwiska, o 12 mil francuskich (lieues) od Medyolanu. Lud miał wypędzić słaby garnizon Austriacki. Na wieść o tym wypadku, dodaje tenże sam dziennik, feldmarszałek Radecki wyprawił korpus 10,000 przeciw zbuntowanemu miastu.

**Szwajcarya.**

Bern 20 Października. (Adress do sejmu wiedeńskiego). Po dniu 16 b. m. Legia demokratyczna niemiecka w Szwajcaryi, ogłosiła adress do Sejmu i ludu Wiedeńskiego datowany z Biel.

**ROZMAITOŚCI.**

**KRONIKA CHOLERY.**

*Anglia.* Cholera w Anglii coraz się rozszerza. W Londynie pokazało się 5 nowych przypadków. W Szkocyi zachorowało 138 umarło 80. W samym Edyburgu umarło 43 osób. Rapport ten może nawet nieobejmuje wszystkich przypadków bo publikowanie tablic śmiertelności wstrzymano.

*Amszterdam.* zachorowało 7 osób umarło 4.

Dzienniki Belgijskie mówią o *nowém nieomylném* lekarstwie na azyatycką cholere odkrytém przez jakiegoś młodego doktora a używaném w Berlinie z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem. Lekarstwo to ma być trzeci chlorek węgla (trichlorure de charbon). Też same dzienniki dodają że p. Dumas ma się zajmować obecnie doświadczeniami nad skutkami tego ciała.

*Berlin.* Do 24 Października zachorowało 2300 osób z tych umarło 1465 wyzdrowiało 641.

Redaktorowie:

**Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.**

**INSERATA.**

W Nrze 243 Gazety Krakowskiej zarzucano nam, jakobyśmy przy obsadzeniu miejsc przy kolei żelaznej dawali pierwszeństwo Niemcom przed ziomkami naszymi. Zarzut ten zupełnie fałszywy i zbijamy go stanowczo przywiedzeniem faktu, iż pomiędzy 192 urzędnikami kolei żelaznej znajduje się 146 tutejszo-krajowych a 46 obcych. Etat Krakowsko-Górno-Szląskiej kolei przekona każdego o powyższem twierdzeniu, a widzieć go można w biurze centralnem w Dworcu kolei żelaznej każdego dnia od godz. 8ej rano do 12ej, a po południu od godz. 3ej do 6ej. — Kraków d. 27 Paźdz. 1848 r.

*Dyrekcya*

Krakowsko-Górno-Szląskiej kolei żelaznej.

**UWADOMIENIE LITERACKIE.**

W Księgarni *F. Baumgardena* są do nabycia następujące dzieła:

- Dzieje Narodu Polskiego, opisane przez Lucyana Siemieńskiego i ozdobione rycinami Antoniego Oleszczyńskiego. Paryż . . . . . Zlp. 14.
- Wizerunki Duszy Narodowej przez Ojczyźniaka . . . . . 24.
- Skargi Jeremiego. Wydanie drugie. Londyn . . . . . 6.
- Wielogłowski W., Emigracya Polska w obec Boga i Narodu . . . . . 6.
- Tegoż, Polska w obec Boga . . . . . 14.
- Lenartowicz, Polska ziemia (w obrazach) Część I. . . . . 2.
- Przegląd Poznański. Pismo miesięczne. 1848. 9 Zeszytów; pren. na 12 Zeszytów . . . . . 36.
- Stan rzeczy w Wielkiem Księstwie Poznańskim . . . . . 10.
- Mierosławski L., Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830. i 1831. 2 Tomy . . . . . 42.
- System wolnego handlu i podatowania przez Józefa Hr. Lubieńskiego . . . . . 6.
- Sprawy włoskie w związku z teraźniejszością przez \*\*\* . . . . . 6.
- Rys dziejów wojennych przez Głębockiego, wyszło z druku arkuszy 27 . . . . . —

*Staromiescie pod Rzeszowem.* **Bakowski Teofil** znany portrecista za granicą przez swój talent, poleca się szanowym współziomkom i zarecza rzetelne podobieństwo w portretach. Podejmuje się chorągwi gwardyjskich, obrazów kościelnych, jako też odnawiania całych kościołów i Cerkwi. Tymczasowo można się zgłosić do Rady narodowej w Rzeszowie.

W domu pod L. 83 przy ulicy Grodzkiej jest do najęcia pokój na drugim piętrze.

Księgarnia Ferdynanda Baumgardena otrzymała: Rzymsko-katolicki Katechizm dla dziecięcej klasy przez J. Gruchla, cena egzemplarza gr. 15.